OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, piątek 11 listopada 1921. Nr. 294.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 mk.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·—
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·—
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·—
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·— „ 1950·—
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonpar. 1 szpalt. Mk 70. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

„Zniszczyć mniejszości narodowe i religijne!“

Kraków, 10 listopada.

(Is) Pod tem hasłem komisya konstytucyjna prowadzi najwidoczniej swe obrady nad nową ordynacyą wyborczą. Jak nić czarna przewija się ono przez całą dyskusyę i przez wszystkie uchwały. Tu i owdzie tylko hasło to doznaje złagodzenia, jak gdyby wstyd było reprezentantom rządzącej narodowości okazać światu w całej nagości i brutalności metod wiwisekcyi, jaką się pragnie obecnie zastosować do żywych organizmów mniejszości narodowych i religijnych. Czas najwyższy, aby sobie społeczeństwo żydowskie, jako jedno z owych mniejszości nareszcie uświadomiło niebezpieczeństwo, przed jakiem w tej chwili stoją mniejszości narodowe w Polsce a wśród nich przedewszystkiem Żydzi, jako społeczeństwo najbardziej rozproszone.

Wedle dotychczasowych uchwał komisyi konstytucyjnych i ujawnionych tendencyi, państwo ma być podzielone na drobne okręgi wyborcze z niewielką ilością posłów. Okręgów tych ma być 68 a prawdopodobnie będzie ich nieco więcej. Zakrojone będą one w ten sposób, aby liczba uprawnionych do głosowania Żydów w danym okręgu nie wystarczała na wybór posła żydowskiego nawet przy największej frekwencyi wyborczej. Oto fundament całej tej budowy przemyślnej, która ma zdusić mniejszości narodowe i religijne. Zapomocą tej zasady osiągnięty zostanie pierwszy cel tendencyi antyżydowskich: W każdym bowiem okręgu przepadnie znaczna lub bardzo znaczna ilość głosów żydowskich, a miasta jak Lublin, Radom, Kraków, Lwów, Stanisławów, Białystok, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Częstochowa, Kołomyja, Brody, Siedlce itd. nie będą mogły wybrać posła żydowskiego, cała zaś Małopolska w tym stanie rzeczy nie otrzymałaby żadnego posła żydowskiego, mimo 850 tysięcy ludności żydowskiej. Niepewne jeszcze stworzenie samodzielnych okręgów wyborczych w kilku miastach największych zasadę tę złagodzi tylko wtedy, jeżeli ilość posłów przyznanych tym okręgom miejskim nie będzie z góry w ten sposób zakrojoną, aby ilość głosów żydowskich nie wystarczała na wybór posła własnego. W ten bowiem sposób pragnęliby wrogowie mniejszości narodowych wszelkiego autoramentu wywalczyć pewną ilość reprezentantów mieszczaństwa i inteligencyi bez równoczesnego dopuszczenia do wyboru posła żydowskiego. W tym względzie czekać należy jeszcze na uchwałę.

Ponieważ jednak zasada drobnych okręgów równocześnie dotyka drobne partye polityczne, zatem także polskie, przeto powstał nowy problem, jak pójść na rękę tym drobnym partyom politycznym, a równocześnie nie skorygować systemu zniszczenia mniejszości narodowych?

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że zasada drobnych okręgów w mniejszym stopniu dotyka drobne partye polityczne niż mniejszości narodowe. Przynajmniej w regule. Najczęściej bowiem mandat, który mniejsza partya polityczna np. PPS. lub Stapińczycy utracą wskutek małych okręgów przypadnie innej polskiej partyi politycznej. Tak, że narodowy stan posiadania pozostaje nieuszczuplony, a tylko partyjne ugrupowanie w obrębie społeczeństwa polskiego, zostaje przesunięte. Czasem może się dziać inaczej. Jako konkurenci w konkretnym wypadku wystąpić mogą albo dwie partye w obrębie społeczeństwa polskiego,

Przed otwarciem konferencyi waszyngtońskiej.

Waszyngton. PAT. (Havas). Prezydent Harding przyjął w otoczeniu członków rządu w Białym Domu Brianda w towarzystwie Jusseranda i członków delegacyi francuskiej.

Program konferencyi.

Bordeaux. Radio PAT. Wedle informacyi z Waszyngtonu, rząd amerykański wypracował program, który będzie przedłożony na najbliższem posiedzeniu konferencyi waszyngtońskiej. Program ten składa się z dwóch zasadniczych części. Jedna dotyczy międzynarodowego statutu, któryby usunął wszelkie niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, jakie obecnie zagrażają, druga część omawia sposób ograniczenia zbrojeń morskich. „Petit Parisien“ omawiając te kwestye konstatuje, że dążeniem Ameryki w Chinach jest utrzymanie tam polityki otwartych drzwi. Japonia zachowałaby swoją sferę interesów ekonomicznych w południowej Mandżuryi i wschodniej Mongolii, a Mandżurya północna oraz kolej żelazna tam się znajdująca, byłaby umiędzynarodowiona, co pociągnęłoby za sobą ewakuowanie przez Japonię Władywostoku i północnego Sahalinu. Potwierdza się wiadomość, że rokowania z Japonią przygotowały grunt odpowiedni w tym kierunku. Departament Stanów Zjednoczonych oświadczył, że jest zadowolony z pojednawczego stanowiska Japonii.

Pokój światowy zależny od rozwiązania kwestyi Chin.

Bordeaux. Radio. PAT. „New York Tribune“ stwierdza, że zapatrywania Brianda zgadzają się w zupełności z zapatrywaniami delegacyi amerykańskiej w sprawie uregulowania kwestyi dalekiego wschodu. „United Press“ podaje deklaracyę wysoko postawionej osobistości rządu Stanów, wedle której rząd Stanów uważa doktrynę polityki otwartych drzwi za fundamentalną podstawę pokoju na dalekim wschodzie. Stany Zjednoczone uważają, że ograniczenie zbrojeń byłoby krokiem bardzo niebezpiecznym, jeśliby uprzednio nie nastąpiła jasno określona zgoda w kwestyi Azyi i w sprawie uregulowania traktatów handlowych. Dopóki wszystkie interesowane państwa nie dojdą do porozumienia, przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń byłoby tylko szablonem. Stany Zjednoczone patrzą niechętnie na ugody poszczególnych państw, w szczególności na przymierze angielsko-japońskie. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wszelkim próbom ograniczenia zbrojeń, dopóki kwestya dalekiego wschodu nie będzie w zupełności uregulowane.

Paryż. PAT. (W. B. K.) „Petit Parisien“ donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone zamierzają zażądać, aby konferencyi waszyngtońskiej przedłożono wszystkie tajne umowy, dotyczące Chin, oraz aby nastąpiło rozwiązanie traktatu angielsko-japońskiego, co jak sądzą, uniemożliwiłoby Japonii jej ataki na całość Chin. Stany Zjednoczone są skłonne przyznać Japonii koncesye w Mandżuryi i Mongolii wschodniej o ile Japonia zrzeknie się tam politycznych wpływów i okupacyi wojskowej tych terytoryów. Zasada nietykalności Chin i otwartych drzwi musi być w całości dla Chin zastrzeżona. Kolej południowa chińska miałaby służyć interesom Japonii, która jednak ma opróżnić Władywostok i północny Sahalin. W sprawie rozbrojenia na morzu Stany Zjednoczone stoją na stanowisku równowagi sił swej floty z flotą angielską i zaniechają fortyfikowania na Filipinach, jeżeli Japonia nie będzie fortyfikowała swych wysp koło posiadłości amerykańskich.

Rząd palestyński przyjął projekt elektryfikacyi Palestyny.

Jerozolima. ŻBK. (Tel. wł.) Żydowskie Biuro korespondencyjne donosi: Rząd palestyński przyjął projekt inżyniera Ruttenberga, co do podźwignięcia przemysłu krajowego, przy pomocy elektryfikacyi wód Jordanu i innych rzek. Szerokie projekty inwestycyi przemysłowych związane są z tym planem.

lecz jakaś partya polska z stronnictwem żydowskiem. Otóż aby właśnie z góry zapobiedz takiej konkurencyi przywódcy eksterminacyjnej polityki endecy i chadecy chwycili się dwóch środków. Po pierwsze: W projektach swoich starają się okregi wyborcze tak wykroić, ażeby ilość głosów nietylko nie zbliżała się do prawdopodobnego dzielnika wyborczego, lecz nawet dość znacznie odeń była oddalona. W ten sposób usuwa się z góry możliwość takiej konkurencyi, a mandat musi zostać polski.

Ponieważ jednak takie wykrojenie okręgów nie zawsze jest możliwem, przeto wzięto do pomocy środek drugi: Zniesiono związek list. Gdyby zatem dany okręg zawierał ilość głosów żydowskich zbliżoną nieco do dzielnika wyborczego, to rozszczepienie na listy przy tak znacznej dyferencyacyi partyjnej w społeczeństwie żydowskiem uniemożliwi i w tym wypadku przeprowadzenie tego jednego mandatu żydowskiego. Mandat ten przypadnie zatem i w tym wypadku społeczeństwu polskiemu, tej lub owej partyi, ale w każdym razie polskiej.

Widać z tego, jak misternie ściągnięto pętię na szyjach mniejszości narodowych. Uczyniono to już w pierwszem stadyum postępowania wyborczego, tj. przy wyborach okręgowych tak gruntownie, że mniejszościom narodowym i religijnym niewiele już tchu zostaje do skrutynium przy listach państwowych. I właśnie dlatego wprowadzono listy państwowe i drugie skrutynium. Nadaje ono bowiem całej ordynacyi etykietę demokratyczną, liberalną i sprawiedliwą, służącą za listek figowy tej brutalnej niesprawiedliwości, reakcyi i ucisku, jaki z całą konsekwencyą przeprowadzony został już przy wyborach okręgowych. Zysk z tego podwójny: opinii zagranicznej rzucono piaskiem w oczy tak, aby niełatwo dostrzedz mogła co kryje się wewnątrz projektu, a w rzeczy samej prawie że w niczem nie zniesiono ani nie złagodzono zasady zniszczenia mniejszości narodowych. Gdyby bowiem lista państwowa i drugie skrutynium wprowadzone były z pobudek szczerze demokratacznych, sprawiedliwych, a podział na niewielkie okręgi wyborcze istotnie wypływał z zamiaru wprowadzenia do ordynacyi wyborczej dogodniejszej techniki, a nie dla celów eksterminacyi wobec własnych obywateli państwa, wówczas mogłoby to projekt w całości przeprowadzić, ustanawiając, aby wszystkie ułamki wszystkich list okręgowych przyszły do skrutynium państwowego i otrzymały bez ograniczenia tyle mandatów, ile na nie na podstawie sumy ułamków wypada.

Ale projekt czyni inaczej. Jak zaś to czyni, na to dała odpowiedź wczorajsza uchwała komisyi konstytucyjnej, stanowiąca, że z listy państwowej można uzyskać najwyżej połowę mandatów przeprowadzonych w okręgach wyborczych i że udział w liście państwowej będą miały tylko te stronnictwa, które przeprowadzą swych kandydatów przynajmniej w trzech okręgach wyborczych. Chwycono się zatem dalszych dwóch środków, ażeby marnej farsy pseudodemokratycznej, którą jest cały projekt, nie zamienić w dojrzały sprawiedliwy czyn państwowy.

Po pierwsze: powiada się mniejszościom narodowym mniejwięcej tak: Przez wykrojenie małych okręgów uniemożliwiamy wam przeprowadzenie trzech posłów, a jeśli ich przeprowadzicie to skorzystacie z listy państwowej. Po drugie powiada się dalej tak: przez wykrojenie małych okręgów uniemożliwiamy wam wybór tylko trzech lub czterech albo powiedzmy 5-ciu posłów, a krzywdę, którą wam wyrządzamy naprawimy w ten sposób, że dostaniecie ewentualnie jeszcze jednego lub drugiego posła. Oba środki są klasycznym przykładem na to, jak można w demokratyczną instytucyę, jaką są bezsprzecznie listy państwowe, włać treść, jakiej nie powstydziliby się politycy starych Węgier lub junkierskich Prus.

Dla nas Żydów projekt ten oznacza następujące niebezpieczeństwo: Nie jest wykluczonem, że przy tej ordynacyi zdołamy przy pierwszych wyborach okręgowych przeprowadzić tylko po jednym pośle w Warszawie i Łodzi, albowiem i w Warszawie, mającej 350,000 dusz żydowskich, obwody wyborcze będą prawdopodobnie tak zakrojone, że dzielnice żydowskie będą przyłączone do peryferyi miasta, aby zmajoryzować ludność żydowską. W tym stanie rzeczy nie jest wykluczonem, że nie dojdziemy nawet do wyborów w liście państwowej, niewiadomo bowiem nadto jakiego systemu chwyci się projekt odnośnie do kresów, gdzie naród polski sam jest w mniejszości i gdzie naturalnie przeciwieństwo tego systemu będzie zastosowane, którego używa się wewnątrz kraju.

W najlepszym zaś wypadku przeprowadzimy przy obecnym systemie trzech, czterech posłów. W tym wypadku lista państwowa przyniosłaby nam ewentualnie jeszcze jednego lub dwóch posłów, razem 4—6 i oto byłaby reprezentacya 3 i pół milionowego narodu. Liczba ta oznaczałaby przy 400 posłach mniej więcej półtora procent! Zamiast 10 czy 11%, jak prawdopodobnie wykaże spis o ile się prawdę poda do publicznej wiadomości. Nie inaczej, choć może w mniejszym stopniu ze względu na koncentracyę terytoryalną, dziać się będzie z innemi mniejszościami.

I jeszcze jedno: ten szczupły wynik będzie możliwym, jak wyżej wykazaliśmy tylko wtedy, jeśli rozbicie partyjne nie odbierze nam już przy wyborach okręgowych i tych ostatnich dwóch czy trzech mandatów.

Ze sytuacyi tej, stworzonej przez system najczarniejszej reakcyi politycznej do której rękę przykładają niemal wszystkie stronnictwa polskie wyciągnąć nam wypada następujące wnioski:

Po 1) Jak najbardziej intenzywną akcyę protestującą, zgromadzeniową i ludową przeciwko pogwałceniu konstytucyjnych praw politycznych naszej mniejszości.

2) Równoczesne wskazanie rządowi przez naszych posłów, jeśli wogóle rząd będzie przystępny dla argumentów tych, jak błędną i szkodliwą jest polityka tak brutalnej eksterminacyi, spychająca mniejszości narodowe na drogę opozycyi i rozpaczy, wywołanej poczuciem olbrzymiej krzywdy.

3) Staranie się o stworzenie wspólnej organizacyjnej platformy wszystkich mniejszości narodowych dla tego celu.

4) Wniesienie w społeczeństwo żydowskie akcyi, mającej na celu zbliżenie wszystkich stronnictw żydowskich stojących na stanowisku renesansu naszego narodu, aby przygotować atmosferę porozumienia przy ustanawianiu list wyborczych wobec wspólnego niebezpieczeństwa. Jeśliby zaś akcya pod 2) nie odniosła skutku, — przeprowadzenie solidarnej abstynencyi wyborczej wszystkich partyi.

Pogłoski o ustąpieniu Naczelnika Państwa.

M. Warszawa. W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby Naczelnik Państwa z powodu ciągłych nań ataków miał zamiar ustąpić.

Z konwentu seniorów.

Warszawa. PAT. Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka sejmu Trąmpczyńskiego z powodu incydentu na posiedzeniu podkomisyi projektu daniny nad terminem ukończenia prac tej podkomisyi, postanowił odbyć we wtorek nowe posiedzenie z udziałem prezesa ministrów Ponikowskiego.

Z obrad komisyi sejmowych.

Warszawa. PAT. Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja ukończyła rozdział projektu ordynacyi o obliczeniu i o ogłoszeniu wyniku wyborów. Wobec różnicy zdań co do trzeciego skrutynium, referent dr. Buzek proponuje, aby mandaty nieobsadzone podzielić między poszczególne stronnictwa metodą Deponta w stosunku do liczby posłów z każdego stronnictwa w wyborach okręgowych listy państwowej. Poseł ks. Dziennicki wnosi, aby podziału tego nie uskuteczniano metodą Deponta, lecz proporcyonalnie według liczby mandatów każdego stronnictwa, otrzymanych w okręgach listy państwowej. Wniosek przyjęto. Następnie uchwalono rozdział o wygaśnięciu mandatów poselskich według projektu rządowego, z uzupełnieniami i poprawkami, proponowanemi przez referenta. W ten sposób przeprowadzono w pierwszem czytaniu projekt ordynacyi do jej rozdziału końcowego.

Komisya skarbowo-budżetowa po wysłuchaniu referatu posła Federowicza o projekcie ustawy w przedmiocie zasilenia finansów miejskich, rozpoczęła dyskusyę szczegółową, w ciągu której w artykule pierwszym projektu przyjęto poprawkę, że miasta mają otrzymać część podatku dochodowego w wysokości (nieczytelne w telegramie) od sum wpłaconych. Artykuł drugi przyjęto bez zmiany. W artykule trzecim dodano, że miasta mają prawo ustanawiać podatek nietylko od towarów przywiezionych, ale i od wywożonych.

Komisya oświatowa z udziałem delegatów ministerstwa oświaty wysłuchała referatu posła Smulikowskiego o rozporządzeniu wykonawczem ministerstwa oświaty, dotyczącem utworzenia rady szkolnej okręgowej przy kuratoryum w Łodzi. Projekt rządowy przyjęto. Poseł Thomas domagał się, aby zniesienie kary cielesnej w byłej dzielnicy pruskiej, uskutecznione rozporządzeniem ministeryalnem, zostało dokonane zapomocą osobnej ustawy.

Komisya prawnicza wysłuchała sprawozdania przewodniczącego o projekcie ustawy, dotyczącej udzielenia praw skarbowych państwa austryackiego oraz członków tamtejszego domu panującego na rzecz skarbu polskiego. Delegat ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował, iż zainteresowane ministerstwa i urzędy są zdania, iż rozpatrzenie ustawy należałoby odłożyć do chwili ratyfikacyi przez sejm traktatu w St. Germain. Po dyskusyi komisya postanowiła przystąpić do dyskusyi merytorycznej i wezwać na nią interesowane ministerstwa oraz prezesów generalnych prokratoryi i głównego urzędu ziemskiego. Następnie przyjęto według referatu posła dra Zygmunta Seydy projekt ustawy o dobrach rodzinnych w byłej dzielnicy pruskiej.

Komisya inwalidzka wysłuchała referatu posła dra Meisnera. W dyskusyi posłowie bardzo krytycznie odnieśli się do oświadczenia rządu i zarzucali, że po 7 miesiącach nie wydano rozporządzenia wykonawczego. Przyjęto następnie wniosek posła Meisnera, aby ministerstwo pracy w ciągu dwóch tygodni po wydaniu rozporządzenia wykonawczego wprowadziło w życie ustawę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Minister Skirmunt po powrocie z Pragi odbył dłuższą konferencyę z premierem Ponikowskim. Następnie zaprosił premier pos. Stanisława Grabskiego, prezesa komisyi zagranicznej, na poufną konferencyę, wynikiem której było odroczenie posiedzenia komisyi do piątku. Urzędowo odroczenie posiedzenia komisyi dla spraw zagranicznych zostało umotywowane tem, by dać możność posłom zapoznanie się z umową polsko-czeską. Wedle informacyi z innych źródeł odroczenie posiedzenia komisyi do piątku zostało tem spowodowane, by nie dać możności stronnictwu P. S. L. do atakowania rządu.

Z podkomisyi dla projektu daniny

Warszawa. PAT. Na posiedzeniu podkomisyi projektu daniny rząd przedłożył uzgodnioną przez radę ministrów projekt artykułów dotyczących sprzedaży gruntów celem opłacenia daniny. Projekt ten jest kompromisem między przedłożeniem rządu a projektem głównego urzędu ziemskiego. Podkomisya odrzuciła zarówno projekt gł. urzędu ziemskiego, podjęty przez pos. Kowalczuka, jakoteż projekt kompromisowy i uchwaliła większością 7 głosów przeciw 3 pierwotny projekt ustawy, a w ten sposób załatwiono całą ustawę poza artykułami dotyczącymi podstawy obliczenia wysokości daniny.

Przesilenie gospodarcze*).

Warszawa, 8 listopada.

(zg) Nasze życie gospodarcze rozwija się wciąż pod znakiem przesileń, podobnie jak i nasze życie polityczne. Ledwo przechodzimy z jednego przesilenia wpadamy odrazu w drugie. Tym razem przyczyną przesilenia okazała się zwyżka kursu giełdowego marki polskiej. Jak dotychczas spowodowała ona poważne zaburzenia w mechanizmie gospodarczym i grozi dalszemi komplikacyami. Wywołała tzw. kryzys. Dla szerokich mas wydaje się to niezrozumiałem i dziwnem. Zwyżka marki była dla nich zapowiedzią zbliżającego się uzdrowienia stosunków gospodarczych, pierwszym krokiem wybrnięcia z chaosu. Tymczasem zamiast spodziewanego uzdrowienia zwyżka marki unieruchomiła nasz aparat produkcyjny wstrzymała cyrkulacyę kapitału, zamknęła fabryki i warsztaty i wyrzuciła robotników na bruk. Pojawił się tzn. kryzys, który jest faktem. Zdajmy sobie z niego sprawę.

Decyzya genewska i impet, z jakiem minister skarbu zapowiedział reformy skarbowe przy pomocy żelaznej miotły i żelaznych nożyc, stworzyły na giełdzie korzystną konjunkturę dla marki polskiej. Konjunkturę tę wyzyskał minister skarbu przez odpowiednie tranzakcye i doprowadził w ten sposób do bardzo poważnej, bo trzykrotnej i wyższej zwyżki marki polskiej na rynku światowym.

Powstała stąd sytuacya wielce przykra.

I. Rynek krajowy skurczył się niebywale. Podczas gdy przedtem konsumenci uciekali przed marką, goniąc za towarem, tak obecnie trzymają mocno markę, zajmując pozycyę wyczekującą wobec kupca. Szybkość obiegu marki zmniejszyła się gwałtownie. Marka spoczywa w kieszeni konsumenta, wyczekując wydatnej zniżki cen. Rynek krajowy pozbawiony jest kapitału obiegowego. Już przedtem podczas najwyższej konjunktury dawał się odczuwać poważny brak kapitału obiegowego. Przyczyną był wzrost drożyzny, postępującej w szybszem tempie niż wzrost emisyi. Jeśli obieg pieniężny wzrastał dwa razy, drożyzna zwiększała się 4-, 5-, 6-krotnie. Z 6 krotnem powiększeniem drożyzny rynek odczuwał potrzebę 6-krotnego powiększenia obiegu pieniężnego, gdyż suma cen towarów krajowych, będących w obiegu, powiększyła się sześciokrotnie. Szczupłość kapitału obiegowego łagodziła w wielkiej mierze szybkość obiegu. Każdy gonił za towarem, wobec czego marka krążyła z ręki do ręki, nie zatrzymując się dłużej u nikogo. Gdy jednak konsument wstrzymał swe zakupy, tempo obiegu marki nagle zwolniło się gwałtownie, powodując temsamem katastrofalny brak kapitału obiegowego, który miejscami jest wyłączną przyczyną zamknięcia zakładów przemysłowych, nie ma bowiem czem wypłacać robotników. Gdy konsument wstrzymuje swe zakupy u detalisty, kupiec wstrzymuje swe zakupy u przemysłowca i cały aparat produkcyjny zostaje unieruchomiony zresztą spodziewana zniżka cen z jednej strony i dotychczasowy nieobniżony poziom płac zarobkowych z drugiej strony paraliżuje produkcyę, nie daje bowiem zysku.

II. Rynek zagraniczny odpadł w zupełności. Towary przedtem wywiezione, wracają z powrotem do kraju. Eksport ropy i przetworów naftowych, drzewa, cementu, cukru, spirytusu etc. nie opłaca się. Ceny zagraniczne przewalutowane na marki spadły trzykrotnie. Równocześnie poziom cen środków pierwszej potrzeby i płac robotniczych pozostał na poprzednim poziomie. Uniemożliwia to produkcyę przemysłów eksportowych, gdyż koszty robocizny pozostały te same, ceny zaś zagraniczne spadły przeszło dwukrotnie. W ten sposób nastąpiło unieruchomienie warsztatu produkcyjnego, zjawił się kryzys, a z nim bezrobocie.

Uważam, że i dla Ministerstwa Skarbu powstała stąd sytuacya conajmniej przykra. Wprawdzie rząd jest największym konsumentem, któremu spodziewana zniżka towarów mogłaby w części ulżyć w wydatkach krajowych, w wydatkach zagranicznych zaś zwyżka marki silnie już ulżyła, jednakowoż nie trzeba o tem zapominać, że największe wydatki rządu, a mianowicie wydatki na urzędników, nie będą mogły szybko ulec zniżce. Przy obecnych głodowych pensyach urzędniczych nawet obniżenie poziomu cen do połowy nie umożliwi rządowi redukcyi płac. A więc o wydatnem zmniejszeniu wydatków jeszcze na długi okres czasu nie może być mowy. Natomiast spodziewane wpływy skarbowe są zagrożone. Rząd ma zamiar w najbliższym czasie ściągnąć daninę majątkową, będącą poważnem obciążeniem gospodarstwa społecznego. Danina musi być ściągnięta szybko i bezwzględnie, jeśli ma odpowiadać swemu celowi. Tymczasem ściągnięcie daniny w czasie takiego kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, w czasie katastrofalnego wprost braku kapitału obiegowego, musi albo zupełnie zniszczyć egzystencyę gospodarczą podatników, albo spalić na panewce. Kupiec i przemysłowiec posiadają składy towarowe, nie mają zaś gotówki, jak więc zwalniać się będą ze swych zobowiązań podatkowych? Jest to pytanie poważne, które musi sobie zadać minister skarbu.

Zapewne i ten kryzys, jak wiele innych, ma charakter przejściowy. Ale okres przejściowy trwać może dłuższy czas i może być bardzo dotkliwy. Dlatego najszybciej zastanowić się nad sposobami likwidacyi kryzysu, o ile leży to w mocy zorganizowanej polityki gospodarczej.

Likwidacya kryzysu możliwą jest, albo wówczas, gdy poziom cen towarów krajowych i płac zarobkowych przystosuje się do kursu waluty, spadając równomiernie do zwyżki marki, albo wówczas, gdy marka powróci do poprzedniego poziomu, ożywiając zbyt krajowy i zagraniczny.

Zniżka poziomu cen jest zjawiskiem, wstrząsającem stale aparatem produkcyjnym, nie obchodzącem się bez ofiar tysiące egzystencyj, zajmujących poważne miejsce w mechaniźmie gospodarczym. Nigdy nie jest równomierna i równoczesna, dlatego prowadzi do zaburzeń obiegowych i do wstrząsów produkcyjnych, dotykających całe życie gospodarcze. Przyczem zniżka pójdzie opornie i powolnie, zwłaszcza w tych gałęziach, w których mało istnieje zobowiązań kredytowych i u których niewiele należy obawiać się konkurencyi zagranicznej, przedewszystkiem więc w produkcyi rolnej i rzemieślniczej. W wielkim przemyśle zniżka nastąpi szybciej i łatwiej, zwłaszcza, iż rząd hamuje kredyt.

P. K. K. P. kredytu wogóle nie udziela, lub w bardzo małej mierze, stopa procentowa wzrosła kolosalnie. Oczywiście brak kredytu zmusza kupców i przemysłowców do wysprzedaży. Ale kuracya, którą stosuje rząd, jest niebezpieczna i zbyt radykalna. Może wyrządzić więcej szkód, niż korzyści.

O wiele oporniej nastąpiłaby zniżka płac robotniczych.

Primo, ceny środków żywności, z powodu najpowolniejszego tempa spadku cen produktów rolnych, nie spadną w tym stopniu i w tem tempie, by możliwą była odpowiednia redukcya płac, umożliwiająca produkcyę całego szeregu gałęzi. Nadto redukcya ta spotka się prawdopodobnie z zorganizowaną akcyą proletaryatu. Wobec tego konieczną będzie walka, która będzie tem ostrzejszą i ryzykowniejszą, że odbywać się będzie w zapalnej atmosferze bezrobocia. Walka ta pochłonie moc energii społecznej, wprowadzi w przemysł niepokój i osłabi jego wydajność.

O wiele łatwiejszą, korzystniejszą byłaby likwidacya kryzysu drogą stabilizacyi marki na poziomie, umożliwiającym produkcyę, tj. na poziomie zbliżonym do poziomu z przed miesiąca. Całe nasze życie gospodarcze przystosowało się do tego poziomu. Aparat produkcyjny urządził się tak, iż może przy tym poziomie pracować, ceny i płace wyrównały się i doszły do równowagi, oczywiście po przezwyciężeniu całego szeregu tarć i oporów. Zmiana tego poziomu czyni znów koniecznem przeobrażenie aparatu produkcyjnego i dostrojenia go do nowych warunków, co nigdy nie odbywa się bez wstrząśnień.

Życie gospodarcze, to wielce czuły mechanizm o tysiącznych trybach i kołach. Najlżejsza zmiana jednego elementu powoduje zmianę pozostałych.

*) Pan Premier w mowie swej, wygłoszonej w sali magistratu krakowskiego powiedział: „dzisiaj może być mowa już nie o niebezpieczeństwie spadku waluty, dającego się we znaki przez dwa lata, lecz raczej o obawie przed zbyt gwałtowną jej zwyżką; dziś staraniem rządu jest ustabilizowanie kursu marki polskiej i stwarzanie trwałej podstawy dla stosunków produkcyi i wymiany".

Nawiązując do tej uwagi Pana Premiera zamieszczamy powyższy wysoce aktualny artykuł.

Redakcya.

DAWID SZYMONOWICZ.

Ben-Arci.

(Ciąg dalszy).

(Z zapisków wędrowca).

Przyspieszyłem kroku, to znaczy, pędziłem z całych sił, aż zobaczyłem z daleka ogrody pomarańczowe kolonii Petach-Tikwa. Kiedy doszedłem wkońcu do bramy pierwszego ogrodu, już świat całkiem pociemniał: słońce widocznie już zachodziło za chmurami. Stąd do mego mieszkania w kolonii było jeszcze daleko, postanowiłem tedy się rozgościć w pokoju maszynowym (gdzie mieści się maszyna do nawadniania ogrodu), a może nawet przenocować tam, bo kto wie, kiedy deszcz ustanie. Podczas swych wędrówek nierzadko nocowałem w improwizowanych hotelach, to znaczy — po ogrodach i stodołach, w winnicach i „pardes" ach, tembardziej, że prawie wszyscy robotnicy i szomrzy judejscy byli moimi kolegami albo znajomymi, z którymi nieraz spotykałem się w polu i ogrodzie przy pracy, w „bet-am" na wykładach i pogadankach, a także na spacerkach tj. na wędrówkach z miejsca na miejsce. Zapukałem do bramy i usłyszałem natychmiast odgłos kroków: człowiek ubrany w burnus arabski i uzbrojony w strzelbę ukazał się przy żelaznej kracie w bramie.

— Kto tam? — usłyszałem głos szomra, który się zbliżyła do bramy.

— Rozbójnik! — odpowiedziałem ze śmiechem. — Ale prędko otwórz, bo cię zaleję potopem, który ze mnie spływa.

Szomer śmiał się na widok mego ubrania, z którego woda się lała, jak z otwartego kranu i otworzył bramę. Wszedłem prędko do pokoika i rzuciłem bluzę i buty. Zaraz wszedł także szomer. Małe okno, wychodzące na ogród, zasłonięte było od zewnątrz drzewami. Z włosów lała mi się woda do oczu, tak, że niczego nie widziałem przed sobą. Ale usłyszałem głos szomra:

— Obetrzyj twarz.

Wziąłem z jego rąk ręcznik, obtarłem się i chciałem się popatrzeć na swego gospodarza. Ale on stał już w kącie, z głową schyloną nad otwartym kuferkiem. Za chwilę wrócił z garniturem bielizny.

— Rozbierz się i rozwieś ubranie na maszynie. Do rana wyschnie, tymczasem ubierz to. Ja zaś zagotuję wody.

Wyciągnąłem rękę po bieliznę, lecz nagle odskoczyłem z miejsca.

— Ben-arci?

Śmiał się i przypatrywał mi się z uwagą.

— Tak. Przypominam sobie. Na okręcie w Bejrucie. Tak. Niemało lat upłynęło od tego czasu.

— Na okręcie, — cedziłem słowa, — i także za miastem, przy namiotach beduińskich... Całą noc, do rana... Nie pamiętasz?

— Nie, pamiętam. A więc, zostałeś tu? Ładnie, ładnie! Ale przebierz się prędko, potem będziemy rozmawiali.

Rozpalił ogień w ruchomym piecyku glinianym i postawił na piecyku czajnik. Przebrałem się i byłem wdzięczny deszczowi, że nadarzył mi niespodziane spotkanie z moim dziwnym towarzyszem. Ile razy przypominałem go sobie, ile razy chciałem go zobaczyć, ile razy szukałem go po wszystkich koloniach, ale nie znalazłem go. Dziwiło mnie szczególnie to, że nikt nawet nie słyszał jego nazwiska. Kiedy opisywałem przed ludźmi jego zewnętrzny wygląd, głębokie niebieskie oczy, płowe włosy, dźwięczny głos — wielu mniemało, że go dobrze znają, ale każdy nazywał go inaczej. Jeden mówił, że to jest Benjamin, drugi — że to Jigeal z Galilei, trzeci — że to Harari. Raz powiedziano mi, że poszedł na stepy nadjordańskie, drugi raz — że jest wioślarzem na Morzu Martwem, trzeci raz — że udał się do Jemenu, by stamtąd sprowadzić kilka żydowskich rodzin do południowych kolonii. Najmniej spodziewałem się spotkać go tu jako szomra w pardesie, w kolonii, gdzie sam mieszkałem.

— Dawnoś już tu? — zapytałem go, kiedy minęło pierwsze zdziwienie.

— Niedawno. Dowiedziałem się, że potrzebny szomer, a ja jeszcze nigdy nie byłem szomrem w pardesie. Obowiązkiem Żyda — powiedział — jest zakosztować wszystkich rodzajów przyjemności, które daje Palestyna.

— A gdzieżeś był cały czas? I dlaczego nikt nie zna twego nazwiska? Albo przeciwnie: skąd masz tak dużo nazwisk? I jak się naprawdę nazywasz? Ben-arci? Jigeal? Harari? Powiedz niech już wiem raz!

Ben-arci śmiał się.

— Skąd mam tyle nazwisk? Mam, przyjacielu, słabość do nazwisk. Jak mnie się dziś spytasz, jak się będę jutro nazywał — słowo daję, że nie

*) Patrz „Nowy Dziennik" Nr. 293.

powoduje konieczność dostosowania się pozostałych elementów do zaszłej zmiany. Proces dostosowania się elementów jest oczywiście więcej lub mniej powolny, oraz więcej lub mniej bolesny. Proces przystosowania się pochłania moc energii socyalnej, zwiększa tarcia i ujaskrawia antagonizmy gospodarcze, wprowadza aparat produkcyjny w stan niepewności i niepokoju, w stan chronicznych konwulsyj i zaburzeń. Przy spadku marki — ceny i płace rosną, przy zwyżce marki — ceny i płace spadają, w obydwu wypadkach jednak po przezwyciężeniu całego szeregu czynników tarcia i oporu. Przy zwyżce marki czynniki oporu działają niestety silniej, niż przy zniżce.

Tak zwyżka, jak i zniżka, przerzuca kapitały i pracę z jednej gałęzi produkcyi w drugą, jedne warsztaty zamyka, drugie otwiera, bo przy zmianie cen i płac zmienia się kalkulacya zysków różnych gałęzi. W każdym przypadku zmiana kursu waluty, tem samem cen i płac przeobraża aparat produkcyjny, łamie te gałęzie, które niezdolne są do życia w nowych warunkach, faworyzuje te, które w danych warunkach opłacają się najwięcej.

Dlatego ideałem życia gospodarczego jest stałość. Stałość stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych. Jedynie stałość zapewnia dobrobyt i normalny rozwój.

Dobra waluta jest nie ta, która wykazuje tę lub inną relacyę do walut zagranicznych, lecz jedynie ta, której relacya jest stała i niezmienna.

Ideałem waluty jest stabilizacya kursu. I dlatego uważać należy za szkodliwą akcyę walutową, tak zwyżkową, jak i zniżkową. Przyczem zaznaczyć należy, że stała, powolna i spodziewana zwyżka marki na długi okres czasu się rozciągająca, mieruchomrcaby nasz aparat produkcyjny gruntowniej i na dłuższy okres czasu, niż zwyżka gwałtowna, ale krótki okres czasu trwająca.

Rzeczą czynników odpowiedzialnych jest nie prowadzić do wstrząśnień, do ciągłego marnotrawienia energii, zużywanej celem dostrojenia się do nowych warunków, lecz przygotować stabilizacyę stosunków gospodarczych, stabilizacyę waluty, cen i płac zarobkowych, stabilizacyę stosunków politycznych i społecznych.

Przegląd prasy polskiej.

Wrażenie krakowskiej mowy premiera Ponikowskiego

Kraków, 10 listopada.

(y) Mowa prezydenta ministrów, wygłoszona w sobotę na ratuszu krakowskim wywołała żywy oddźwięk na łamach prasy krajowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że szef „bezpartyjnego" gabinetu nie znalazł łaski w oczach pism wybitnie partyjnych, które wolałyby widzieć na jego miejscu członka swego stronnictwa. Dotyczy to w pierwszym rzędzie endecyi i pokrewnej jej chadecyi, której krakowski organ „Głos Narodu" występuje w artykule p. t. „Mowa człowieka poczciwego" ze zjadliwą krytyką wywodów premiera. Publicyście z ul. św. Krzyża nie podoba się zwłaszcza moment, w którym p. Ponikowski wystąpił przeciw lekceważeniu i poniżaniu najwyższej władzy w państwie. Wkońcu wyraża „Głos Narodu" zaufanie do programu p. Michalskiego w następujących słowach, zwróconych do prezydenta Ponikowskiego:

„Pana, panie premierze, główną zasługą będą nie moralizatorskie mowy, ale będzie nią znalezienie dzielnego ministra skarbu. Poprzej go Pan całą swą siłą, a będzie to Pańska druga zasługa. Za to my będziemy chętnie słuchali Pańskich mów, zawierających takie, jak wczorajsza, common places (po polsku brzmiałoby to może jak obraza władzy, więc piszemy po angielsku) i nawet zniesiemy Pańskie pokłony przed historyczną szkołą krakowską i wiele więcej. Bo Pański rząd w osobie p. Michalskiego stał się dla nas rządem poprawy skarbu i oszczędności; rządem, w którym patryotyzm i rozum przezwyciężyły wreszcie demagogię i klasowość. Poprzemy ten rząd i — mimo Pańskich mów".

Endeckie organy stołeczne niemniej w ostry sposób atakują premiera za oddanie hołdu pierwszym strzelcom, którzy z Krakowa wyruszyli w bój przeciw Rosyi, protektorce „Przywiślańskiego kraju", oraz za wystąpienie przeciw nieposzanowaniu dla Naczelnika Państwa. Dopatrują się one w enuncyacyi premiera objawu dojścia do władzy odtrącanych dotychczas i okrzyczanych jako zdrajców aktywistów, których dwuznaczną rolę wobec okupantów ostro potępiają.

Najżyczliwiej przyjął mowę krakowski organ konserwatystów „Czas". Jest to zupełnie zrozumiałem. Od czasu powstania niepodległej Polski żaden polityk, a tem mniej mąż stanu nie wystąpił z tak korzystną oceną działalności krakowskiej szkoły historycznej, jak p. Ponikowski.

Mocne niezadowolenie wyraża „Nowa Reforma" z powodu tej części mowy p. premiera, którą nazywa ukłonem w kierunku konserwatystów krakowskich. Wspomniany organ pisząc o lojalności konserwatystów krakowskich dla Austryi, popełnia wielką nieostrożność: Zapomina bowiem o swym ultrapatryotyźmie austryackim do ostatniego niemal października 1918 roku, oraz o tem, że rozbitki t. zw. demokratów polskich zasiadają w klubie Pracy konstytucyjnej razem z konserwatystami...

„Naprzód" charakteryzując ustęp mowy p. Ponikowskiego o krakowskiej szkole historycznej pisze:

„Nie mamy za złe p. prezydentowi ministrów jego pokłonu przed „krakowską szkołą historyczną", szkoła ta bowiem sama już należy do historyi i komplementy pod jej adresem wyrażają tylko literackie upodobanie, nie mają zaś żadnego aktualnego znaczenia politycznego".

Pozatem występuje krakowski organ P. P. S. ostro przeciw „naiwności u steru rządów", tak bowiem charakteryzuje programową mowę p. premiera, którą przyrównuje do zadania pensyonarki. Po ostrej krytyce projektu daniny i stwierdzeniu, że p. Ponikowski nie rozumie roli sejmu i rządu, kończy „Naprzód" artykuł swój następująco:

„Ujrzeliśmy na własne oczy, usłyszeliśmy na własne uszy... Wiemy teraz zupełnie jasno, w jakiem ręku jest ster nawy państwowej, od jakiej umysłowości zależą dziś losy nasze i naszej Rzeczypospolitej...

Polska jest jednak wewnętrznie bardzo silna, skoro wytrzymuje takich ministrów".

Lwowski organ demokratyczny „Gazeta Wieczorna" wita w entuzyastycznym artykule wywody premiera, solidaryzując się z nimi w zupełności. Również „Kuryer Warszawski" wyraża zadowolenie z powodu zapowiedzi wciągnięcia inteligencyi do rydwanu państwowego i z powodu republikańskiego stanowiska p. premiera.

Warszawski „Kuryer Poranny" rozprawia się w naczelnym artykule p. t. „Osie gniazdo wobec mowy premiera ministrów" z atakami endecyi na osobę premiera i konkluduje, że

„Mowa premiera zachwiała popularnością rządu jedynie na prawicy sejmowej. Prawica ta dowiodła, że nie ma dość siły, aby tworzyć rząd, ale ma jej dosyć, aby obezwładniać te które się jej śmią w czemkolwiek narażać. I w tem leży właśnie główne niebezpieczeństwo sytuacyi obecnej".

Ciekawem jest, jakie stanowisko zajmie wobec enuncyacyi p. Ponikowskiego oficyalny organ ludowców „Piast". Mowa ta, jak wiadomo, zawierała bowiem wyraźny przytyk pod adresem wzbogaconego chłopstwa i jego reprezentacyi sejmowej, zwalczającej projekt daniny. Półoficyalne organy Piastowców nie wypowiedziały się dotąd w tej sprawie.

Układ polsko-czeski.

Kraków, 10 listopada.

(X) Układ polsko-czeski jest więc nareszcie faktem dokonanym. Ogólną wartość międzynarodową, jakoteż znaczenie tego traktatu dla Polski omówiliśmy onegdaj na naczelnem miejscu.

Z ogłoszonego wczoraj w skrócie układu, szczególną uwagę zwraca artykuł pierwszy, dotyczący „gwarancyi stanu posiadania na podstawie traktatów, na których opiera się niepodległość i państwową organizacyę". Zdaje się, że powyższe określenie traktatów oznacza w dyplomatycznym żargonie ścieśnienie zakresu wyłącznie do wersalskiego i St. germaińskiego z wyłączeniem ryskiego. Zapowiedź życzliwej neutralności w razie zaatakowania kontrahenta przez jednego z sąsiadów, przekracza znacznie granice umowy, jakie powszechnie prasa polska przewidywała. Obopólne zrzeczenie się irrydenty w Słowaczyźnie i Wsch. Małopolsce należy uważać za najcenniejszy sukces p. Skirmunta. Ingerencya polska w sprawie Słowaczyzny (rząd słowacki w Krakowie) była sprzeczną z traktatem w St. Germain i jako taka nie mogła liczyć na powodzenie. Tymczasem „desinteresement" czeski wGalicyi wsch., kraju, którego los nie został jeszcze rozstrzygnięty, ma dla Polski znaczenie pierwszorzędne a uboczne postanowienia co do organizacyi politycznych czy militarnych nie są mimo odmiennych pozorów niczem innem jak jednostronną koncesyą czeską. Konwencya handlowa jakteż i wyznaczenie komisyi parytetycznej o bardzo szerokich kompetencyach dopełniają układ.

---

wiem, co ci odpowiedzieć. Jeżeli, na przykład, jutro będzie świeciło słońce, to znaczy, jeżeli zaświeci mi do serca jakimś szczególnym blaskiem, będę miał jutro zaszczyt przedstawić się przed tobą jako pan Szimszi, albo Ben-Szemerz, albo Charsi. A jeżeli, naprzykład, przekroczę Jordan, tak sobie, pewnego pięknego poranku — albo w południe — albo w nocy — przekroczę z laską w ręce Jordan i serce mi mocniej zabije na widok tego staruszka, na wspomnienie pieśni starodawnej albo przy marzeniu na przyszłość, wówczas nie będę mógł się przezwyciężyć i nie mogę w taki dzień nazywać się inaczej, jak Jardeni. Mam taką słabość, kochaneczku, lubię pieścić się i nadawać sobie pieszczotliwe imiona, a chwilami zapominam wprost, że mam także swoje imię, prawdziwe imię, które nadano mi po narodzeniu. Przecież naprawdę mam swoje własne imię, cha-cha-cha! — Ben-arci roześmiał się wesoło, jak dziecko. — Nazywam się Naftali, „Naftali jest wolno puszczona łania"*), cha-cha-cha! Naftali, proszę — Naftali...

Ja się także śmiałem. Jego śmiech był taki naiwny, dziecinny, wesoły, przyjacielski, pełen wiary i szczcześcia.

— A prócz tego, — dodał Ben-arci, już poważniejszym głosem — co z tego, że nazywam się Naftali? Kto ja jestem i co znaczy moje imię? Co mówi ci moje imię? Co ono ci opowiada? Czy ja zawsze jestem tensam? Czy ja zawsze jestem Naftali? Dziś ciągnie mnie do winnic, do winnic w południe czerwone, do winnic z dziwnem tchnieniem życia, tchnieniem zoczystem i zapartem, wyrywającem się z gorącej ciszy południa, — i oto nazywam się Karmi: a jutro jestem cały oczarowany śpiewem potoków wiosennych na górach galilejskich — i nazywam się Galili. Kiedy daję się poznać takim, jakim jestem naprawdę, jakim jestem w odnośnej chwili i nazywam się też imieniem, które odpowiada memu nastrojowi w odnośnej chwili, imieniem, które mi Bóg nadał w tym dniu, które mi serce moje nadało w tym dniu.

— A jak się nazywasz w tej chwili? — zapytałem go żartobliwie.

— W tej chwili? Ponieważ ciebie zobaczyłem, nazywam się Ben-arci. Dziś jestem znowu Ben-arci, jak wówczas, przed laty, na okręcie. Na okręcie i za miastem. Nawiasem mówiąc: Ben-arci to jest moje imię zasadnicze, stałe, naturalne. Ty nazywaj mnie zawsze Ben-arci. Wszystkie inne imiona to tylko przydomki i posługuję się niemi dla swej przyjemności, to znaczy, kiedy jestem w podniosłym nastroju. Już powiedziałem ci, że Żyd musi zakosztować wszystkich przyjemności palestyńskich.

Roześmiał się głośno, ale nagle odskoczył, bo woda w czajniku zaczęła wrzeć i podnosić przykrywkę. Zdjął szybko czajnik i przytłumił ogień.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Genesis, XLIX, 21.

Niepokoje w Jerozolimie.

Londyński korespondent „Wiener Morgenzeitung“ donosi: Dnia 2 listopada w czwartą rocznicę deklaracyi Balfoura wydarzyły się znowu w Jerozolimie poważne niepokoje. Już na kilka dni wcześniej zapanował w Palestynie nastrój, przewidujący wybuch niepokojów. Jak doniesiono, zamierzali kupcy arabscy na znak protestu przeciw deklaracyi Balfoura zamknąć sklepy w dniu 2 listopada. Rządowi angielskiemu wiadomem było, że w Palestynie znowu są planowane niepokoje, a antysemicka „Morningpost“, która jak wiadomo, popiera wrogi nastrój Arabów przeciwko syonizmowi zamieściła dnia 2 bm. następującą charakterystyczną notatkę. „Z okazyi czwartej rocznicy brytyjskiej deklaracyi na rzecz narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie otrzymaliśmy telegramy od zrzeszeń muzułmańsko chrześcijańskich w Jerozolimie i w Jaffie tudzież od komitetu palestyńskiego w Egipcie. Wznawiają one protest przeciw deklaracyi Balfoura. Będzie ona stanowiła wedle ich oświadczenia podstawę do ustawicznego niezadowolenia i niepokojów w Palestynie, gdzie w tym samym dniu i z tej samej przyczyny odbędą się przeciwne sobie manifestacye tj. żałobne u Palestyńczyków a radosne u syonistów. Palestyński rząd lokalny oświadczył, iż powzięte zostaną najenergiczniejsze środki dla utrzymania pokoju w kraju. Wedle dotychczasowych wiadomości, nie można jeszcze napewno stwierdzić, czy istotnie rząd palestyński poczynił wszystkie odpowiednie kroki i temsamem zapobiegł dalszym rozruchom. Rozruchy ograniczyły się jedynie do Jerozolimy, w Safedzie wydał komitet arabski protest przeciwko deklaracyi Balfoura.

Na wszelki wypadek okazały się przedsięwzięte w Jerozolimie kroki niewystarczającymi. Faktem jest, że wśród żydowskiej ludności w Jerozolimie panuje wielkie niezadowolenie z gubernatora, generała Storrsa, który oddawna uchodzi za przeciwnika praw żydowskich i którego zachowanie się dało ponownie powód do uzasadnionych żalów. Reuter podaje następujący telegram Wysokiego Komisarza, wysłany dnia 2 bm. do londyńskiego urzędu kolonii: „Dzisiejszego rana zaszły w Jerozolimie niepokoje po ukazaniu się nie wielkiej grupy arabskiej pospólstwa na ulicy Jaffejskiej. Policya rozpędziła demonstrantów, którzy jednakowoż ponownie się zebrali celem zaatakowania dzielnicy żydowskiej. Przeszkodziła temu policya. Pomiędzy motlochem a ludnością dzielnicy żydowskiej zostało wymienionych kilka strzałów. Rzucono jedną bombę i w kilku wypadkach doszło do sztyletowania. Patrole wojska ciągnęły po ulicach miasta, a gubernator z komendantem wojskowym, wraz z kilku notablami muzułmańskimi przechodzili przez ulice, przywracając porządek. W czasie niepokojów zostali 4 Żydzi i jeden Arab zabici, 15 osób zostało ranionych, jeden dom zrabowany. Przedsięwzięto szereg aresztowań, winni zaś zostaną w dniu jutrzejszym sumarycznie zasądzeni“.

Jak ze strony żydowskiej donoszą z Jerozolimy, zamknęli kupcy arabscy w dniu 2 bm. sklepy, co skłoniło kupców żydowskich do zamknięcia swych sklepów około godziny 10. W ciągu dnia wydarzyło się wiele napadów w starem mieście. Ilość rannych wynosi 39 z czego prawdopodobnie jest 25 Żydów. Wiele ran pochodzi od ukłucia nożem. Przekonanie ogółu stwierdza, że od samego początku konieczne były energiczniejsze środki. Reprezentatywne zaś przedstawicielstwa żydowskie zażądały wszczęcia dochodzeń dla ustalenia odpowiedzialności za zaszłe wypadki. Zażądano też odwołania w międzyczasie gubernatora Storrsa. — Wedle dotychczasowych wiadomości panuje w kraju spokój. Ilość uwięzionych wynosi 40 osób.

Pożałowania godne wypadki są niewątpliwie wynikiem ustawicznego podburzania Arabów. Zajścia te ponownie wskazują na konieczność wyjaśnienia sytuacyi politycznej w kraju. Dla tego celu pierwszym warunkiem jest zatwierdzenie mandatu, dalej przedsięwzięcie takich kroków ze strony rządu angielskiego, z którychby jasno wynikło, że rząd jest zdecydowany do realizacyi deklaracyi Balfoura. Dostateczna ochrona ludności żydowskiej, wolna imigracya oto conditio sine qua non dla wszelkiej produktywnej działalności i przywrócenia ładu w kraju. Po niepowodzeniach delegacyi arabskiej w Londynie, dla której Herbert Samuel o wiele więcej względów okazywał, aniżeli londyńskie czynniki rządowe, byłoby na czasie, by rząd zaniechał swej dotychczasowej rezerwy i precyzyjnie skreślił swe stanowisko. Tylko w ten sposób można będzie stłumić podziemną agitacyę.

Zakaz demonstracyi w Jaffie.

Londyn. Z Jerozolimy telegrafują: Jaffski gubernator zakazał mieszkańcom Jaffy urządzenia jakichkolwiek demonstracyj z okazyi czwartej rocznicy ogłoszenia deklaracyi Balfoura. Zakaz ten miał na celu uniknięcie rozruchów, które mogły mieć miejsce w związku z strejkiem, zorganizowanym przez Arabów na dzień 2. listopada.

Uspakajające odezwy notablów arabskich.

Jerozolima. (ZBK.). Najwybitniejsze osobistości arabskie wydały następującą odezwę: „imieniem naszego wielkiego narodu wyrażamy najgłębsze ubolewanie z powodu pożałowania godnych wypadków, których ofiarą padło życie niewinnych ludzi. Wzywamy ludność do zachowania spokoju ponieważ wedle naszego przekonania, potrafimy jedynie drogą pokojowych środków zabezpieczyć nasze prawa. Rząd niewątpliwie wypełni swój obowiązek przywrócenia bezpieczeństwa publicznego toteż apelujemy do braci naszych, by rządowi w jego zadaniu udzielili poparcia.

Angielski okręt wojenny w Jaffie

Jerozolima. W tych dniach przybył do portu jaffskiego wielki angielski okręt wojenny i zatrzymał się tam przez kilka dni.

Imigracya do Palestyny.

Londyn. (ŻBK.). Wedle urzędowej statystyki w Jerozolimie przybyło do Palestyny w miesiącu wrześniu 1400 Żydów, z których 900 wylądowało w Jaffie, a 500 w Hajfie. Dnia 10 października wylądowało w Jaffie dalszych 230 Żydów.

Powrót p. Bentwicha.

Jerozolima (Ż. B. K.) Kierownik sekretaryatu sprawiedliwości przy rządzie palestyńskim, Bentwich, który przez dłuższy czas bawił w Londynie w sprawie konstytucyi dla Palestyny, powrócił do Jerozolimy.

Powitanie Balfoura przez syonistów amerykańskich.

Nowy Jork. (ŻBK.). Syoniści St. Zjednoczonych i Kanady czynią przygotowania dla uroczystego powitania Balfoura, by z okazyi jego przybycia na konferencyę rozbrojenia w Waszyngtonie, wyrazić mu podziękę żydostwa całego świata. Ponadto czyni się w Nowym Jorku przygotowania dla urządzenia bankietu ku czci Balfoura. Kanadyjscy syoniści powitają go w czasie przybycia jego do Quebeck.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu wileńskiego.

Wybory obejmą tylko teren Litwy Środkowej, podległej bezpośrednio władzy generała Żeligowskiego, to jest powiaty: Święciański, oszmiański, część trockiego i wileńskiego. Termin wyborów ustalono na 11 grudnia. Dnia 16 b. m. okręgowa komisya wyborcza ogłosi wyniki głosowania. 25 grudnia izba kasacyjna w Wilnie prześle wykaz wyborów zaprotestowanych do prezydyum sejmu. 22-go stycznia 1922 r. izba kasacyjna rozstrzygnie o ważności wyborów zaprotestowanych.

O skreślenie długów wojennych.

W niektórych pismach angielskich pojawiła się wiadomość, jakoby rząd angielski nawiązał rokowania z rządem amerykańskim w sprawie skreślenia europejskich długów wojennych. Zainterpelowany w tej sprawie przedstawiciel rządu angielskiego odpowiedział w Izbie Gmin, że pogłoska ta jest najzupełniej bezpodstawna. Nieprawdą też jest, jakoby rząd angielski zamierzał zaproponować Ameryce, aby skreśliła dług wojenny angielski w sumie 612 milionów funtów sterlingów, wzamian za co Anglia skreśliłaby połowę długów, należnych jej od państw sprzymierzonych. Również niema nic wspólnego z prawdą pogłoska, jakoby kwestya ta miała być rozważaną na konferencyi w Waszyngtonie. Odpowiadając na interpelacyę angielski kanclerz skarbu dodał, że tego rodzaju zapytania mają na celu nie rozwiązanie kwestyi, lecz spowodowanie trudności dla rządu angielskiego.

W sprawie rokowań rosyjsko-rumuńskich.

Delegacya rumuńska ogłasza następujący komunikat w sprawie rokowań, jakie odbywały się w Warszawie między delegatem rumuńskim, p. Filality a p. Karachanem, przedstawicielem dyplomatycznym sowietów w Polsce.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie nie miały na celu ustalenia stanu pokojowego między obu krajami, gdyż stan ten między niemi istnieje. Celem rokowań było jedynie ustalenie programu późniejszej konferencyi, na której byłyby uregulowane liczne kwestye, nieuregulowane dotychczas pomiędzy Rumunią a Rosyą. Rokowania zostały przerwane na czas nieograniczony i zostaną podjęte na zasadzie późniejszego porozumienia między odnośnemi rządami. Przerwa nastąpiła z powodu nalegań delegata rosyjskiego na umieszczenie na porządku dziennym rokowań sprawy Besarabii i odmowa z jego strony postawienia, jako osobnego punktu dyskusyi sprawy zwrotu skarbu rumuńskiego, złożonego w Moskwie. Nie można było prowadzić dyskusyi nad problematem Besarabii wobec tego, że rząd rosyjski przed rozpoczęciem konferencyi w Warszawie, zaproponował rządowi rumuńskiemu na pierwszy punkt programu sprawę żeglugi na Dniestrze i wobec tego, że Rumunia nie godzi się zresztą na prowadzenie dyskusyi w sprawie Besarabii ani z dzisiejszą, ani z jutrzejszą Rosyą, gdyż Besarabia połączyła się dobrowolnie z Rumunią, a związek ten zatwierdziły główne mocarstwa sprzymierzone.

NADESŁANE.

Prezydyum Gminy izr. w Krakowie

ogłasza, że od czwartku 10 listopada 1921 r. sprzedawać się będzie

fasolę tegoroczną

w gmachu Gminy izr. codziennie z wyjątkiem sobót od 9—12 przedpoł. po 1 kg. na głowę.

Krążą zupełnie nieuzasadnione i złośliwe pogłoski o zawieszeniu wypłat przez podpisaną firmę. Pogłoski te kolportowane przez ludzi mających interes w podkopaniu naszej firmy są z palca wyssane i niczem nieuzasadnione. Do interesentów naszych zwracamy się z apelem, aby nie dawali wiary niegodziwym potwarzom, których nikt z poważnego świata handlowego i tak nie będzie brał seryo. Każdego, kto będzie rozsiewał podobne kłamliwe wiadomości, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

4942 **H. Teich i Ska.**

LOLA GLUCKSMANN — SALO GOLDSTEIN
Zawoja — zaręczeni — Kraków
2268 w listopadzie 1921.

TONKA ESTLEIN — IZAK MONHEIT
Łańcut — zaręczeni — Tarnobrzeg
2270 w listopadzie 1921.

Z okazyi zaręczyn naszego kolegi p. Eliasza Rosenbluma z p. Lotką Landauówną serdecznie gratulują
Nechemjah Klein, Awigdor Laufer, M. J. Rosner.

Do zaręczyn p. D. Federgrüna z p. Edą Sturm serdecznie gratulują Weissowie z Rzeszowa.

Kochanemu bratu Izakowi Monheitowi z Tarnobrzega do jego zaręczyn z p. Tonką Estlein z Łańcuta serdecznie gratulują Grajowerowie i Goldowie.

Z okazyi zaręczyn brata Salomona Goldsteina z Lolą Glücksmanówną gratuluje serdecznie
2271 Maurycy Roman Goldstein.

Z okazyi zaręczyn brata Salomona Goldsteina z Lolą Glücksmanówną gratulują serdecznie
2272 Leon Goldstein z narzeczoną.

KRONIKA.

Kraków, 10 listopada.

— **Dla zdemobilizowanych żołnierzy.** W dniach 14 do 19 bm. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze l. 30, komisya kwalifikacyjna z Warszawy przyjmować będzie kandydatów do straży celnej (zwykłych strażników). Kandydaci winni się jawić z wszelkimi dokumentami.

— **Mianowania w akademiach krakowskich.** Naczelnik państwa rozporządzeniem z dnia 3 października 1920 r. zamianował dra Adolfa Szyszko Bohusza, profesora nadzwyczajnego konserwacyi zabytków w Akademii sztuk pięknych w Krakowie profesorem zwyczajnym. — Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 21 sierpnia 1921 r. mianował zwyczajnego profesora antropologii dra Juliusza Talko Hryncewicza, mającego przejść w stan spoczynku, prof. honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Miejski teatr Opera i Operetka.** Premiera „Tosci" przy zapełnionej sali do ostatniego miejsca odniosła rekord powodzenia, wobec czego opera ta będzie daną w piątek w obsadzie premierowej z udziałem p. Dawida Jarosławskiego jako Skarpii. Dziś we czwartek 10 bm. „Faust". Partyę Walentego odtworzy p. Dawid Jarosławski.

„**Noc w Wenecyi**", najsłynniejszą operetka J. Straussa, która jako arcydzieło pierwszorzędnej wartości muzycznej święci na wszystkich scenach europejskich trwałe tryumfy, wystawiona będzie po raz pierwszy w Miejskim teatrze Opera i Operetka we wtorek dnia 15 bm. Świetna obsada, wspaniała wystawa, wytworna reżyserya p. Lewicza oraz przepiękne ewolucye baletmistrza J. Cesarskiego dają pewność, że operetka ta i u nas w Krakowie odniesie prawdziwy sukces i gromadzić będzie tłumy publiczności. Częścią muzyczną tej operetki kieruje kapelmistrz Stefan Barański.

— **Z teatru „Bagatela".** We czwartek „Dr. Stieglitz", komedya w trzech aktach A. Friedmanna z życia żydowskiego z galeryą komicznych typów, w znakomitej interpretacyi wszystkich artystów z pp. Zbuckim i Berskim na czele, którzy pod reżyseryą p. Nowackiego stworzyli dawno niewidziany koncertowy zespół. Sztuka graną jest stale z niesłabnącem powodzeniem stale przy wypełnionej widowni i daną będzie jeszcze w sobotę i w niedzielę i cały następny tydzień. W piątek na liczne zamówienia „Kobieta, która zabiła" po raz 23 i w niedzielę popołudniu po raz 24 z pp. Konarowską i Węgierką.

W przygotowaniu nowa wspaniała sztuka, grana z największem powodzeniem za granicą, na polskiej scenie w teatrze „Bagateli" wejdzie wkrótce na repertuar pt. „Płomień" Hansa Müllera. Pracownia teatru przygotowuje świetną nową wystawę. Próby pod kierunkiem p. Węgierki dobiegają do końca. Sztuka w obsadzie najlepszych artystów będzie niewątpliwie nową teatralną atrakcyą Krakowa.

— **Stanisław Barcewicz w Krakowie.** Znakomity skrzypek polski Stanisław Barcewicz wystąpi u nas w Krakowie w piątek 11 bm. w I. Wieczorze Kameralnym Instytutu Muzycznego, w którym współdziałają artyści tej miary co p. Czop-Umlaufowa i hr. Komorowski. Bogaty program obejmuje kompozycye Beethovena. Koncert, jak świadczy szybka sprzedaż biletów, zgromadzi tłumy publiczności.

— **Wykłady Związku literatów w Domu artystów** (plac św. Ducha). Dziś, we czwartek 10 bm. J. Flach: „Zdrowa i niezdrowa miłość w literaturze". Niedziela 13 bm. H. Filochowska: Wieczór nowel („Kotara", „Sztylet", „Nieudana eskapada"). Wtorek 15 bm. J. Flach: „Nawróceni poeci". Czwartek 17 bm. E. Haecker: „Andrzej Niemojewski jako literat i polityk".

— **Tajemnicze znikanie chłopców w Krakowie.** Jak już donosiliśmy, w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków tajemniczego zaginięcia nieletnich chłopców w Krakowie. I tak m. in. zaginęło kilku chłopców wiejskich, którzy z rodzicami przyjechali do Krakowa na targi. Również zaginęło bez wieści kilku chłopców w wieku szkolnym, przeważnie z najniższych klas szkół średnich. Obecnie tajemnica tych zaginięć poczyna się odsłaniać. Jak stwierdziły niektóre władze szkolne, przed zakładami męskich szkół średnich pojawia się jakiś elegancko ubrany mężczyzna, wysoki, szpakowaty i zaczepia chłopców, wychodzących po nauce do domu. Tajemniczy ten mężczyzna nakłania upatrzone ofiary, by z nim udały się już to do cukierni, już to do jego domu, gdzie — jak twierdzi — posiada wielkie zbiory przyrodnicze. W ostatnich dniach zaszły takie wypadki ściągania młodzieży na plantach przed gimnazyum św. Anny. Niektóre szkoły średnie pouczyły młodzież, aby w razie zetknięcia się z tajemniczym osobnikiem zawiadomiła o tem najbliższy posterunek policyi. Od podania krążących na ten temat wersyi wstrzymujemy się aż do ich potwierdzenia. W interesie ogółu mieszkańców leży, aby władze policyjne energicznie zajęły się tą sprawą, która zaniepokoiła sfery rodzicielskie i wyśledziła jak najprędzej tajemniczego uwodziciela. Może aresztowanie tego zbrodniczego osobnika naprowadzi na ślad zaginionych bez wieści chłopców.

— **Aresztowanie szpiega czeskiego w Krakowie.** W ostatnich dniach aresztowano w Krakowie Pawła Hegedüsa, rzekomo oficera armii węgierskiej, pochodzącego z Miskolcz. Aresztowanie Hegedüsa nastąpiło pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Czechosłowacyi. Stwierdzono, że aresztowany przed przybyciem do Polski był więziony w areszciach sądu garnizonowego w Koszycach na Słowaczyźnie i tam — jak zeznał jeden z jego współwięźniów — był używany jako konfident do wybadywania więźniów politycznych. Nadto Hegedüs miał się dopuścić kradzieży 40 tysięcy koron węgierskich na szkodę węgierskiego skarbu wojskowego. Hegedüs, przy którym znaleziono kompromitujące papiery, po śledztwie policyjnem odstawiony zostanie do więzień sądu okręgowego.

— **Czyje dolary?** W drugiej połowie lipca br. znaleziono w Krakowie u zbiegu ulic Długiej i Szlak czarną rozdartą papierową walizę z żółtem obuwiem, a w niej w skrytce pod podszewką koło zamku 650 dolarów kanadyjskich w banknotach. Ponieważ mimo ogłoszenia w dziennikach w swoim czasie nikt po odbiór pieniędzy się nie zgłosił, zachodzi podejrzenie, że waliza ta wraz z jej zawartością została skradziona przez niewiadomego sprawcę osobie powracającej z Ameryki a następnie porzucona na ulicy. Magistrat, któremu urząd policyjny nadesłał pieniądze z walizą, wzywa właściciela do zgłoszenia się i udowodnienia prawa własności, w przeciwnym bowiem razie powyższa kwota wydaną będzie znalazcy.

— **Kradzież w tramwaju.** Wczoraj skradziono w wozie tramwajowym Dorocie Laufer, kupcowej z Jarosławia, ręczną torebkę z kwotą 20 tys. mk.

— **Oblewili się tytoniem.** Do policyi doniósł Ludwik Pawela, kierownik hurtowni tytoniu, że podczas przewozu tytoniu na ulicy św. Gertrudy skradziono z jednej paki większą ilość papierosów wartości 16 tys. mk.

— **Okradzenie artystki.** Wczoraj do policyi doniosła Krystyna Leszko, artystka dramatyczna, że dnia 6 bm. skradziono jej z pokoju hotelowego bluzkę koronkową, jedwabne trykoty oraz pekrajerów łącznej wartości 200 tys. mk.

— **Dar na „Keren Hajesod".** Adw. Dr. Jassem złożył w redakcyi imieniem własnem i adw. Dra Jana Goldwerta 30.000 mk p. na „Keren Hajesod" jako nieprzyjęte honoraryum od p. Emila Goldwassera.

— „**Przedświt-Haszachar**", Stradom 15, oficyna. Dziś plenarne zebranie członków i referat prof. Benziona Rapaporta na temat: „Rozwój myśli żydowskiej w średniowieczu". Początek o godzinie 7 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Salome" i „Tragedya florencka"
Piątek: „Dzieje salonu"

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Faust".
Piątek: „Tosca".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Czwartek: „Dr. Stieglitz"
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSĄCZU

Czwartek: „Niech mnie djabli wezmą" (prem.)
Piątek: „Niech mnie djabli wezmą".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek Gł. [illegible]).

Piątek: Prof. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka **Odrodzenia i Oświecenia".**

Z sali sądowej.

ZABÓJCA NIEWIERNEJ ŻONY PRZED SĄDEM.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciw Wojciechowi Krukowi, z zawodu szewcowi, oskarżonemu o zabójstwo dokonane na własnej żonie w Prądniku Czerwonym.

Krukowie pozostawali w związku małżeńskim od roku 1910. W dniu 11 maja 1921 r. wniosła Julia Krukowa skargę o separacyę, motywując ją tem, że jej pożycie małżeńskie od samego początku było nieszczęśliwe. Wzajemny stosunek małżonków zaostrzył się w ostatnich czasach, gdy jawnem się stało dla Kruka, że żona jego skłania się z uczuciami do Stanisława Cholewy. Celem upewnienia się co do swoich podejrzeń upozorował zazdrosny małżonek wyjazd do Kalwaryi w dniu 5 maja br. Na stacyi Podgórze-Miasto wysiadł, a wróciwszy do domu koło północy, zastał swą żonę w towarzystwie Cholewy in flagranti. Kruk pobił wówczas żonę laską i udał się na posterunek policyi o interwencyę. Funkcyonaryusze policyi po zbadaniu sprawy odmówili aresztowania Cholewy, odsyłając Kruka na drogę sądową. Po owem zajściu Krukowa porzuciła dom męża i przeniosła się do matki. Kruk popadł w zdenerwowanie i śledził nadal zazdrośnie stosunek żony do Cholewy. W dniu 6 czerwca br. dowiedział się Kruk, że żona jego ma się na polach rakowickich spotkać z Cholewą. Po spotkaniu się kochanków, które Kruk podpatrzył, Krukowa, siostra jej i matka przystąpiły do zbierania trawy. Gdy około 8 wieczór wracały do domu, zobaczyły Kruka, jadącego wozem. Kruk wysiadł w pewnej odległości i następnie dwukrotnie koło nich przeszedł. Pod domem niejakiego Bereczyka przystąpił Kruk do żony i po wypowiedzeniu słów: „Był wózek, to go Cholewa sprzedał i przepił, a ty musisz teraz trawę nosić", oddał z odległości jednego kroku strzał w głowę żony, kładąc ją trupem na miejscu. Po czynie zalosił się obwiniony na posterunek żandarmeryi i oddał się w ręce władzy.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się w zupełności do winy. Przesłuchani świadkowie ... Gorzkowska, siostra zabitej i Barbara ..., matka ofiary, w zeznaniach swych obciążały oskarżonego, przedstawiając go jako człowieka złego, który czyhał na majątek żony. Przesłuchany jako świadek Cholewa, kochanek zabitej zeznał, że utrzymywał stosunek miłosny z Krukową, która mu się narzucała. Świadectwo przesłuchanych komendanta posterunku policyi państwowej p. Seidla i policyanta Łyki wypadło dla oskarżonego bardzo korzystnie. Według zeznań tych ostatnich świadków Kruk był dobrym mężem, dbał o rodzinę, słowem, prowadził życie przykładne. Kiedy Krukowi radzono, by wziął rozwód, oświadczył, że nie może tego uczynić, gdyż żonę kocha.

Po przesłuchaniu Łyki rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z kraju.

Wieliczka. (Spis ludności. — Wybory do Kasy chorych. — Praca narodowa. — Keren Hajesod — Mizrachi). Jeszcze o spisie ludności. W naszem miasteczku próbował na początku „królować" komisarz spisowy p. Król, zmuszając Żydów do podawania nieprawdy. Prawił morały, dawał lekcye patryotyzmu, wybuchał „świętym" ogniem gniewu i oburzenia, stojących niewzruszenie na straży swych ludzkich spraw i nie chcących popełnić moralnego — samobójstwa. — Nie podobała się też temu biurokracie, stanowcza i dumna postawa młodych Żydów, do której nie przywykł, mając dotychczas tylko styczności z żydowskimi kożdoniowcami. Tempora mutantur... Niestety święcił liczne tryumfy dzięki.. niektórym Pfefferkornom et consortes. — Że trzy czwarte Żydów naszego miasteczka nie znikły z powierzchni ziemi, należy zawdzięczyć — zbawiennej i energicznej interwencyi, rzecznika naszych praw, posła tut. okręgu Dra Thona w Starostwie wielickiem.

Przed niedawnym czasem odbyły się w okręgu wielickim wybory do Kasy chorych. Naturalnie, że pod hasłem „huzia na Żydów". Prowodyrami żydożerczej nagonki byli ci, którzy mają na ustach pełną gamę miłości bliźniego a jad antysemityzmu w sercu. Nie pomogły oszczercze afisze i nawoływania do „odżydzenia" Kasy chorych, silny blok pracodawców i pracowników żydowskich zadecydował o losie tejże.

Z nastaniem jesiennych czasów, usnęła cała praca narodowa w naszem mieście, dotychczas wcale ożywiona. Bierność i apatya panują ...

szoła.. Centrum duchowe naszej młodzieży — Czytelnia — wygasło z braku frekwencyi. Umilkły naukowe referaty, przyjemne pogadanki i rzeczowe odczyty, które się zwykło często słyszeć w salach tejże Czytelni. Głucho też około funduszu Keren Hajesod. Miasteczko położone o kilka kilometrów od Krakowa, nie miało jeszcze ani jednego referenta w tej sprawie. Czasem to odezwie się jakiś odosobniony głos, rzuci ofiarna ręka nieznaczny dar a pozatem cisza grobowa.

Chodzą słuchy, że p. Dr. Hirschfeld zniechęcony ostatniemi niepowodzeniami około zawiązania stowarzyszenia „Mizrachi" — dla tych obywateli, którym nie odpowiada czysto syońska organizacya — zupełnie odstąpił od tego zamiaru.

Trudno wierzyć, aby te pogłoski odpowiadały prawdzie. Nadchodzi zima a z nią najodpowiedniejszy czas pracy. Trzeba zrobić jeszcze jedną próbę, celem zorganizowania stowarzyszenia „Mizrachi", która zapewno zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem. Należy też czemprędzej odrodzić „Czytelnię młodzieży żydowskiej", która dotychczas była w pełnym rozkwicie i zakroić akcyę na większą skalę dla funduszu Keren Hajesod.

Czas nagli — należałoby o tem jaknajrychlej pomyśleć. Em-Ka.

— Ludność Poznania. „Kuryer Poznański" podaje: Wdług prowizorycznych zestawień wyniku spisu ludności, w mieście Poznaniu liczono w dniu 3 września br. 178.300 mieszkańców, w tem 167.419 Polaków, tj. 93·9%.

O dopuszczenie akademików żydowskich do studyów na uczelniach lwowskich. Delegacya Tymczasowego Komitetu Samopomocy żyd. młodzieży akademickiej we Lwowie została przyjęta dnia 5 bm. przez rektora Kasprowicza i wręczyła mu rezolucye, uchwalone na wiecu z dnia 30 października br. Rektor przyrzekł sprawę nieprzyjętych kandydatów poruszyć na najbliższem posiedzeniu Senatu Akademickiego. Rektor polecił delegacyi zgłosić się w czasie późniejszym po odpowiedź.

Ta sama delegacya została dnia 7 bm. przyjęta przez dziekana wydziału prawniczego, p. prof. Dolińskiego i przez dziekana wydziału filozoficznego, p. prof. Kwietniewskiego.

Słodki pasek.

Do Wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, po ukończeniu śledztwa, wpłynęła sprawa o handel paskowy wagonem cukru, jaki w ilości 13297 kilogramów przydzielony został przez Ministeryum Aprowizacyi Związkowi zawodowemu dozorców domowych. Prezes Związku Franciszek Zdrodowski oskarżony jest o to, że cukier ten puścił na pasek, w w czem dopomogli mu i pośredniczyli inż. Michał Giejsztor, hr. Tomasz Łubieński i Leszek Prus-Wiśniowski.

Sąd apelacyjny, na skutek odwołania się obrońców: Giejsztora, adw. Margolisa i Prus-Wiśniowskiego — adw. Świeszewskiego, postanowił zwolnić Giejsztora i Wiśniowskiego za kaucyą po 300 tysięcy marek. Ciekawa ta, charakterystyczna dla czasów obecnych, sprawa sądzona będzie w czasie najbliższym.

Z giełdy.

Kraków, 9 listopada.

Obroty na giełdzie akcyjnej spadły dziś do minimum. Kursy przeważnie spadły i to dość silnie. Jedynie Polska Nafta zyskała 100 a Chodorów 50 punktów.

Z walut zyskały dolary 100 punktów a korony czeskie dwa punkty, inne waluty bez zmiany.

Giełda krakowska z dnia 9 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	tranzak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	700·—	800·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950·—	1000·—	
„ Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	558·—	656·—	600·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	400·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	680·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. hand. („P. T. H.") I—IV e.	700·—	800·—	775—750
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Hand. Spółka akc. „Ingeka"	325·—	375·—	
„Polski Głaz" Tow. transport.-handl. I e.	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Dom ekspedyc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I-III em.	5500·—	6000	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2600·—	2800·—	2500—2400
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów	1450·—	1550·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV	3300·—	[illegible]	3600·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1100·—	
„Ostrowiec" fabryka samochodów	1400·—	1500·—	
„Gócka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	9001·—	9500·—	9500·—
„Tepege" Tow. dla przemysłu ...	6500·—	7000·—	
Polska nafta	1680·—	1890·—	[illegible]—1700
[illegible]	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieraży III em.	1300·—	1500·—	
„Cikes" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1300·—	1500·—	
Fabr. przetworów nafty w Trzebini	4700·—	4900·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wysk. IV.	4000·—	4260·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-Vem.	2600·—	2800·—	[illegible]

Waluty i dewizy

	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki	wpłaty
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2500·—	2800·—	2500·—	3000·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	170·—	200·—	170·—	200·—
Marki niemieckie	9·—	12·—	10·—	14·—
Korony austryackie	—·40	—·63	—·40	·60
Korony czesko-słowackie	27·—	32·—	32·—	37·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

—o-o—

Giełda warszawska z 9 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2950—3210—3210, sprzedaż 3210, kupno 3100. Dolary kanadyjskie tranz. 2700. Franki francuskie tranz. 210—225 (czeki) tranz. 225—227. Funty szterlingi tranz. 12000—12800, (czeki) tranz. 12800—12700. Belgia tranz. 12·50, sprzedaż 12 50, kupno 12·50. Gdańsk (czeki) tranz. 12—12·75. Korony austr. (czeki) tranz. 55—57, sprzedaż 57. kupno 55·50. Korony czeskie (czeki) tranz. 35—34·50, kupno 33·50.

Giełda lwowska z 9 bm.: Ruble carskie setki 3..—400—, 500-tki 100—150, drobne — — —, ruble dumskie tysiączki 30—50, 250-ki 20—40, Kierenki po —i — ———, Karbowańce 1000-ki 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6—10, franki francuskie 170—210, franki szwajcarskie 460—500, funty szterlingi 10000—12000 dolary amerykańskie 2700—3000, trans. ——, dolary kanadyjskie 2200—2500, marki niemieckie 1000-czki 1000—1200, 100-tki 900—1100, drobne 800—1000 lei rumuńskie 500-tki 1200—1700, lei drobne 1100—1600, liry włoskie 90—110, korony czeskie 2700—3100 korony czeskie drobne ————, korony austr. stemplowane 045—060. Dewizy: Londyn 10000—12000. Paryż 1·0—210, Zurych 450—500, Praga 3000—2500 Wiedeń 052—062, tranz. 055½—058 Berlin — N. York 2700—3000, Bukareszt 15—20.

Kursa dewiz w Wiedniu 9 bm. (L.) Amsterdam 209950 Zagrzeb 1605. Belgrad 6410 Berlin 2822 Bruksela 424·80 Budapeszt 540·50, Bukareszt 3545·—. Kopenhaga 113975, Londyn 23740, Medjolan ——, N. Jork 6073, Paryż 43730, Praga 6522·—, Zurych 113475, Belgia 42230. bułgarskie 2820, dolary 6028, marka niemiecka 2322, angielskie 23690, francus. 43480, holenderskie 2089·50, włoskie 242·90, jugosłowiańskie tysiączki nie stempl. ——, polskie ————, rumuńskie 3545·— szwedzkie 137370 szwajcarskie 112875, czeskie 472, węgierskie 560·59.

Giełda wiedeńska z 9 bm.: Renta majowa 115·—, austr. renta kor. 115—, renta lutowa 116·—, węgierska renta koron. 830, losy tureckie 36000·—, priorytety kolei południowej 9850, Anglobank 1000, Bankverein 5300, Bodenkredit 7050 austr. zakład kredytowy 6400. Bank depozytowy 2?60, Laenderbank 13800. Merkury 3600, Unionbank 5275, Zivnostenska 25000, Kolej północna 228000, Lwów-Czerniowce 11000 Koleje austr. 27200, Kolej południowa 9600, Alpiny 31800, Berg und Huetten 75000, Krupp 15000, Huta Poldi 33000, Rima 26850, Skoda 33030. Apollo 34900, Fanto 64800, Gal. Karpaty 130000, Galicja 380000. Zieleniewski 10000, Sierszą 14000. Bank obrotowe 2850. Schodnica 85100.

Kursa dewiz w Zurychu 9 bm. (L.). Berlin 2·05—. (7 bm. 1·60—), N. Jork 5·33 (5·33), Londyn 21— (21·03), Medyolan 2230 (2225), Bruksela 37·80 (37·90). Praga 5·80— (5·60), Budapeszt 0·47— (0·55), Zagrzeb 1·30 (1·35—), Bukareszt 225 (2·50), **Warszawa 0·17 (0·20),** Wiedeń 0·10 (0·10). Austr. stempl. 0·12 (0·12) Paryż 38·70 (38·65). Holandya 184·50 (185·75).

Kursa dewiz w Pradze z 9 bm. Berlin 33·60 Warszawa 3·07½ ——— Marka niem. 33·60 Marka polska 2·87½—3·47½.

Kursa dewiz w Berlinie 9 bm. Dolary 245·75 belgijskie 1758·— funty 9·85, francuskie 1789·— włoskie 1028·75, polskie 7·35—835, czeskie 266·50, ——— austr. stemplowane 5·80. rumuńskie —— szwajcarskie 4680·25.

Po zawarciu ugody polsko-czeskiej.

Masaryk do Naczelnika Państwa.

Praga. PAT. (Czeskie biuro prasowe). Prezydent republiki czeskiej przesłał Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu następujący telegram:

Panie Naczelniku! Po zawarciu umowy gospodarczej między naszemi państwami, podpisali nasi ministrowie spraw zagranicznych umowę polityczną. Wyrażając radość z powodu osiągnięcia zgody, dziękuję Panu Naczelnikowi i ministrom Skirmuntowi i Piltzowi za przyjazną ochotę i objektywność w utrwaleniu politycznej sytuacyi i wypływającego z niej obowiązku naszych narodów i państw.

Min. Skirmunt dla ubogich Pragi.

Praga. (ETE). Minister spraw zagranicznych Skirmunt przed wyjazdem z Pragi przesłał na ręce prezydenta miasta 5000 koron czeskich jako dar dla ubogich miasta Pragi.

Konsulat czeski we Lwowie.

Lwów. (ETE) „Gazeta Wieczorna" donosi, że w najbliższych dniach zostanie otwartem we Lwowie konsulat republiki czechosłowackiej. Konsulem mianowany został Franciszek Stibl, były major Legionów czeskich.

Z Rady ministrów.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8-go listopada przyjęła projekt ustawy o podatku od zbogacenia się, ponadto uchwaliła zmianę przepisów o sprzedaży ziemi, wchodzących w skład projektu rządowego, ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej. wreszcie uchwaliła uzupełniające przepisy do projektu rządowego ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej, a to w zakresie postanowień karnych co do nieprawnego handlu walutami.

Obrady klubu P. S. L.

Warszawa. (Telefonem). Pod przewodnictwem posła Witosa odbywało się przez cały dzień posiedzenie klubu P. S. L. Przedmiotem obrad było zwołanie kongresu, który ma się odbyć w dniach 19 i 20 w Warszawie w salach Muzeum Przemysłu i Handlu. Sprawozdanie organizacyjne złożył poseł Bobek.

Połączenie radykalnych stronnictw chłopskich.

M. Warszawa. Dziś odbyło się posiedzenie zarządu „Wyzwolenia" w sprawie połączenia radykalnych ugrupowań chłopskich. Po dłuższej dyskusyi zarząd uchwalił w zasadzie połączyć się z grupą Stapińskiego. Pertraktacye ze strony „Wyzwolenia" prowadzić będą Thugutt, Baranowski i Rużyński, ze strony zaś lewicy P. S. L. pos. Stapiński, Putek i Sejb.

Demonstracye inwalidów w Warszawie.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś w godzinach wieczornych zjawiła się u marszałka delegacya inwalidzka pod przewodnictwem posłów Berlickiego, Meisnera i Michalaka, aby mu zakomunikować uchwałę wiecu inwalidów. Delegacya żąda wywarcia na rządzie presyi w kierunku wprowadzenia w życie ustawy inwalidzkiej oraz wpłynięcia, aby policya pozwoliła pochodowi inwalidów ruszyć przez ulicę Wiejską, zamkniętą kordonem policyi. Marszałek co do pierwszego punktu przyrzekł użyć całego swojego wpływu, co do drugiego punktu oświadczył, iż nie jest kompetentny, aby wkroczyć w zakres działania organu bezpieczeństwa.

Pięć tysięcy wagonów kolejowych dla Górnego Śląska.

Warszawa. PAT. Polskie władze kolejowe, jak donosi „Przegląd Wieczorny", udzieliły Górnemu Śląskowi 5 tysięcy wagonów, tak, że wkrótce będziemy otrzymywać w większych ilościach węgiel górnośląski, którego cena przy dzisiejszych konjunkturach walutowych jest znacznie niższa od cen węgla dąbrowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Praktykantka do sklepu potrzebna. Blangrund, ul. Sienna 11. 2247

Posiadam lokal fabryczny, kompletnie urządzony, składający się z 4-ch ubikacyi (elektryka, gaz i przynależności) i poszukuję spólnika z kapitałem, ewentualnie fachowca z działu chemicznego. Zgłoszenia piśmienne pod „Fabryka XXII." do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 1904

Odwozu materyałów i towarów podejmuje się Kolonia Ogrodnicza młodzieży żyd. własnym wozem jednokonnym przez odpowiedzialnego człowieka po przystępnych cenach. Zgłoszenia do p. inż. Goldwassera, Kraków, Grodzka 26. 1971

Gospodynię młodszą przyjmie Kolonia Ogrodnicza młodzieży żyd., plac powyżej. Zgłoszenia, Grodzka 26, II. p. 1981

Panny piszącej biegle na maszynie zdolnej korespondentki polsko-niemieckiej, poszukuje biuro handlowe. Zgłoszenia piśmienne do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13 pod „A. L." 1962

Parcela w Śródmieściu nadająca się pod budowę instytucyi publicznej, Banku lub domu handlowego, w położeniu centralnem w pobliżu Rynku gł. o powierzchni budowl. 478½ m. kwadr. (135 sążni kwadr.) natychmiast do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, przy ulicy Grodzkiej 18, II p. 2264

Dnia 15 bm. skradziono zarzutkę, w której znajdowała się metryka urodzenia, fotografia, potwierdzona przez Dyrekcyę Policyi oraz kartę wojsk. na nazwisko Józef Steinhardt, które to papiery unieważnia się. 2265

Lekcye jęz. hebr., polskiego i niemiec., oraz początki franc., angiel. i stenografii udzielam pojedynczo i zbiorowo. Zgłoszenia Fisch, Podgórze, Rynek 3. 2266

HACELE

poleca

Pierwsza Polska Fabryka Haceli

„Podkowa" 1923

Sosnowiec, ul. Wiejska L. 5.

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ

można przez jedyne w Polsce pismo „Fortuna" Redakcya, Kraków, Rynek gł. L. 11. Nr. 25 do nabycia we wszystkich kioskach, agencyach pism i na stacyach kolejowych. 1342

Do żyd. domu starców w dużym mieście, obecnie 70 osób poszukiwany(a) **inspektor(ka) i pierwsza kucharka.** — Szczegółowe oferty pod „B. 100" Rudolf Mosse, Poznań.

Międzynarodowe Tow. Handlowe „PAX" sp. z o. p. w Bielsku, ul. Główna 7.

1884 **Dział papierowy.**

Nadeszły większe transporty **rolek krepowych** w różnych barwach, najlepszej jakości. Tutki i bibułki **„Solali"** po cenach fabr.

PLOMBY STALOWE z każdym żądanym napisem dostarcza

Fabryka plomb stalowych „MULTUM" Sp. z ogr. odp.

KRAKÓW · ULICA SOŁTYKA 19 · TEL. 3227

Ważne dla pp. Hurtowników Kooperatyw i Szewców

Zawiadamiam niniejszem, że otrzymałem z Francyi znaczny transport

SKÓR 3406

podeszwianych, w połówkach i kruponach,

jak również chromowych i gemzowych (chevreaux) czarnych i kolorowych znanej firmy

„Grison" w Paryżu,

której wyłączną reprezentacyę posiadam na Kongresówkę, Małopolskę i Wielkopolskę.

Sprzedaż po cenach przystępnych.

Dom handlowy Michał Róg

Warszawa, Leszno 13, Telefon 10-94

Rysunki na klisze

szkice artystyczne na plakaty, opakowania, etykiety, druki różnego rodzaju, wykonuje

E. BARTL, Kraków ul. Czapskich 1, III. p. drzwi 93.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA SPÓŁKA Z OGR. ODP.



KRAKÓW-ORZESZKOWEJ 7

TELEFON 279

REFLEKTUJEMY

na stałego dostawcę w większych ilościach zameczków do kasetek stalowych i mosiężnych, także reflektujemy na dostawcę okuć do lasek.

Oferty prosimy wnosić zaraz z nadesłaniem po kilka wzorów za zaliczką pocztową do Wytwórni

POLAMERYKA

TORUN-POMORZE, Kopernika 20

1909

Inżynier budowy maszyn i automobili

przystąpi do spółki do przedsiębiorstwa technicznego lub jakiejkolwiek niniejszej fabryki z współpracą i kapitałem.

2005 Oferty pod „Inżynier 100" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13



Pierwszorzędne metalowe **Żarówki elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach.**

Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony skład

Henryk Dortheimer, Biuro techn. i elektrotechniczne

1911 **Kraków, św. Tomasza L. 8.**

Śledzie pocztowe od najlepszych do zwykłych, śledzie wędzone codziennie świeże, moskale rolmopsy i marynaty hurtownie i częściowo także w przesyłkach pocztowych, sprzedaje

o 50% taniej 2010

B. M. GROSS, Kraków, Krakowska 25.

Wychowawczyni 1959

z pedagogicznem wykształceniem poszukiwana dla Zakładu wychowawczego sierót izraelickich w Krakowie. — Zgłoszenia osobiste w Dyrekcyi Zakładu, Dietlowska 64 od godz. 12—1 w poł.

Baczność! Panie! Używajcie tylko SZAMPONU „FENOMEN",

który działa wzmacniająco na porost włosów, usuwa łupież i czyni włos miękkim i puszystym.

Żądać wszędzie. 1611

Fabryka chem.-kosmet. „FENOMEN"

Kraków, ul. Długa L. 50.

Kto pragnie elegancko się ubierać!

wedle najnowszych żurnali, niech się zwróci z pełnem zaufaniem do męskiego Zakładu krawieckiego pod firmą: **Bernard Springer, Kraków, Grodzka 11,** II. piętro. — Tamże przyjmuje się wszelkie roboty w zakres krawiectwa męskiego wchodzące oraz nicówki po nader przystępnych cenach. 802

Świece choinkowe … owe

w różnych gatunkach i efektownem wykonaniu

1967 po cenach przystępnych poleca

Lewkowicz & Eisenberg, Sosnowiec, Kołłątaja 5

Wysyła się za zaliczeniem, względnie pobraniem poczt. Posiadamy także wielki wybór nici własnej fabrykacyi.

Nakładem Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej